Nr 16a (160)
1. IX. — 15. IX. 1964 r.
Rok VII Cena 50 gr

ECHO Chełmka

DWUTYGODNIK POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW SKÓRZANYCH W CHEŁMKU

DZIŚ W NUMERZE:

Przeczytacie: NIE BĘDZIEMY SIĘ STARZEĆ? ● RĘCZNIKI ROZSADNIKAMI BAKTERII ● NA JAŁTAŃSKIEJ „ZŁOTEJ PLAŻY" ● CO NOWEGO W WCMO? ● JAKOŚĆ PRODUKCJI ZALEŻY NIE TYLKO OD MATERIAŁÓW ● SPORT ● HUMOR ● CIEKAWOSTKI ● MODA.

„Szlakami Lenina"

W niedzielę 20 bm. zakończył się Rajd Przyjaźni „Szlakami Lenina" do Poronina. W Rajdzie wzięło udział ok. 4 tys. uczestników. Do Poroniprzybyli turyści piesi, kolarze i turyści zmotoryzowani na samochodach i motocyklach.

Sztafeta z Wielkich Pieców Huty im. Lenina rozpaliła przywiezionym ogniem znicz, a pracownicy Petrochemii z Płocka przywieźli pierwszą benzynę, wyprodukowaną w oparciu o rurociąg przyjaźni".

Przy dźwiękach góralskiej kapeli delegacje złożyły u stóp pomnika Lenina liczne kwiaty i wieńce.

Główną nagrodę Rajdu puchar CRZZ zdobyła Huta im. Lenina, a puchar PTTK — pracownicy Zakładów Cegielskiego z Poznania.

Z posiedzenia plenarnego KZ PZPR

Porządkujemy gospodarkę materiałową

Pracownicy Gumowni na cenzurowanym

Ogólnokrajowa kampania porządkowania gospodarki materiałowej zainicjowana przez naszą partię trwa w dalszym ciągu z niesłabnącą siłą. Wykrywanie rezerw materiałowych, poszukiwanie i stwarzanie możliwości ich wykorzystywania, a zarazem uruchomienie zamrożonych w nich złotówek, oto zagadnienia, które nie od dziś zaprzątają umysły aktywu politycznego i gospodarczego wszystkich zakładów pracy.

U nas w Południowych Zakładach Skórzanych w Chełmku problem porządkowania gospodarki materiałowej nie przestaje ani na chwilę być aktualny. M. in. był on znowu w dniu 27 ub. m. tematem plenarnego posiedzenia Komitetu Zakładowego PZPR. Na tym to posiedzeniu o zagadnieniach gospodarki materiałowej zebranych poinformował szczegółowo z-ca dyrektora do spraw ekonomicznych tow. mgr **Marian OGNIEWICZ**, przedstawiając równocześnie stan ponadnormatywnych zapasów. Jak było do przewidzenia, informacja dyr. Ogniewicza wywołała bardzo żywą dyskusję.

Toczyła się ona w dwóch zasadniczych kierunkach. Jeden z nich zmierzał do **ustalenia sposobów upłynnienia zbędnych zapasów materiałowych**, zaś drugi to **analiza przyczyn składających się na powstawanie tych zapasów**, i rzecz oczywista, usunięcie o ile to leży w możliwościach zakładu — tych przyczyn.

Jedną z nich są częste, nie planowane i niespodziewane zmiany w produkcji, wymagające odmiennych niż były przewidziane i przygotowane — materiałów. Ale jest także inna przyczyna, a mianowicie **brak dostatecznej troski pracowników gumowni**, o jakość produkowanych przez nich płyt gumowych. W wyniku tego, jak oświadczył przedstawiciel Działu Zaopatrzenia ob. **Stefan Śniadek**, w magazynie zalegają duże ilości tych płyt, na które ze względu na ich niską jakość, nie ma odbiorców.

Skądże się bierze ten **brak troski o jakość**, mimo iż pracownicy gumowni mają **najwyższe w całym zakładzie zarobki**, co w dyskusji podkreślił m. in. tow. **Czesław Przybylak?** Odpowiedź na to pytanie dał mistrz jednego z oddziałów gumowni, stwierdzając w dyskusji, że **pracownicy nie zawsze przestrzegają przepisów technologicznych**, obowiązujących przy produkcji gumowej, jednakże dotychczas nie ma sposobu na to, aby sprawdzić, od których pracowników pochodzą niedobre płyty.

A więc brak względnie niemożność kontroli, co zresztą na jedno wychodzi, a co bez skrupułów wykorzystują — ogiędnie mówiąc — mniej rzetelni pracownicy. I na ten właśnie przykry fakt szczególną uwagę zwrócił dyr. tow. **Jan PACTWA**, podkreślając z naciskiem, że **musi się znaleźć sposób kontrolowania pracy pracowników gumowni.** Muszą tam być wprowadzone zeszyty, w których notować się będzie uwagi o jakości pracy każdego pracownika. **Nie można przecież tolerować dłużej takiego stanu rzeczy, aby tam gdzie zarobki są wysokie, jakość pracy była tak niska.**

Taki sam pogląd na tę sprawę wyraził sekretarz KZ tow. **Marian BIEL.** W podsumowaniu dyskusji powiedział on m. in: **w gumowni musi być zaprowadzona kontrola**, tak aby każdy pracownik był **indywidualnie odpowiedzialny za swoje wyroby.** Jak długo tego nie będzie, sytuacja w gumowni nie ulegnie zmianie. I na zakończenie tow. Biel dodał: **„Zarobki w gumowni są dobre, najlepsze w całym zakładzie, a zatem i tam od pracowników musimy wymagać dobrej pracy".** W dyskusji zabierali także głos tow. tow. **Jan Kubiścik, Tadeusz Dudzik, Stanisław Zacharko, Walenty Jurczyk i Józef Sulik.**

Mamy nadzieję, że po przeczytaniu tych słów, pracownicy gumowni, ci oczywiście, których to dotyczy, wezmą je sobie do serca, zrewidują swój stosunek do pracy i staną w rzędzie pełnowartościowych pracowników. A może uczynią to już wcześniej, nie czekając na ewentualne konsekwencje.

Z OKAZJI MIESIĄCA WARSZAWY PREZENTUJEMY DZIŚ TO ZDJĘCIE

Tak wygląda dziś Al. Generała Świerczewskiego (Trasa W-Z) widziana od strony tunelu pod Pl. Zamkowym. W głębi z prawej widoczne wieżowce mieszkalne usytuowane w pobliżu Placu Dzierżyńskiego.

CAF — fot. Czarnogórski

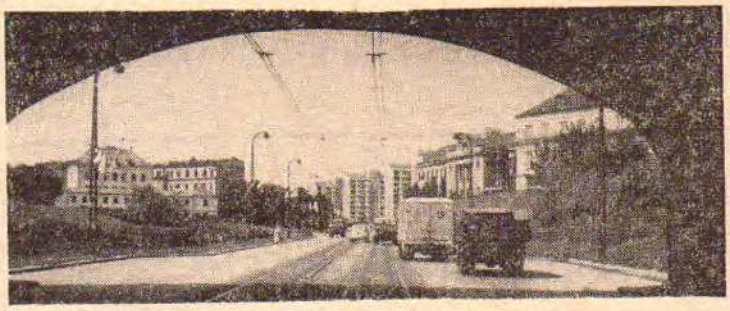

Zdjęcia w numerze: Józef Pawlik i Jan Kula (1).

Okazały budynek administracyjny PZS i ukwiecone jego przedpole przedstawiają piękny widok.

Zagadnienia produkcji eksportowej

W pierwszym półroczu 1964 roku Zakłady nasze przyjęły ogółem do wykonania i zrealizowały 51 pojedynczych zamówień do krajów kapitalistycznych na obuwie skórzane o bardzo różnorodnym asortymencie i profilu produkcyjnym. Prawie wszystko to obuwie nie było uprzednio planowane i dlatego jego realizacja spowodowała szereg perturbacji zarówno produkcyjnych jak i zaopatrzeniowych. Konieczność kompletowania poszczególnych asortymentów wielkościowych oraz wysokie wymagania stawiane przez rzeczoznawców Polcargo obuwiu eksportowemu komplikowały wybitnie działalność magazynu eksportowego. Ograniczona poniżej minimum przestrzeń magazynowa nie zezwala na kompletowanie partii wagonowych dla Polcargo, co było w czerwcu przedmiotem poważnego sporu pomiędzy Polcargo stawiającym nam swe wymagania, a możliwościami naszych zakładów.

Problemy produkcji eksportowej są w centrum zainteresowania zarówno kierownictwa zakładu jak i organizacji partyjnych, związkowych oraz Rady Robotniczej.

W okresie I półrocza zagadnieniom eksportu poświęcono dwa plena Komitetu Zakładowego PZPR, dwukrotnie sprawy omawiano na KSR, cztery razy były przedmiotem narad Rady Robotniczej oraz dwukrotnie na Plenum Rady Zakładowej. Poza tym w okresie I półrocza odbyto szereg odpraw i instruktaży z załogami warsztatów i aktywem politycznym i społecznym oraz niższym i średnim nadzorem.

E. Karaś

Codziennie setki turystów zwiedzają leningradzki „Ermitaż".
Fot. — CAF

Nowy system premiowania pracowników umysłowych

Od 1 lipca br. obowiązują nowe zasady premiowania pracowników umysłowych wg wytycznych Ministerstwa Przemysłu Lekkiego wydanych w oparciu o uchwałę nr 130 Rady Ministrów z dnia 4 maja 1964 r. w sprawie premiowania pracowników umysłowych w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych (Mon. Polski nr 32 poz. 134). Premiowanie mistrzów i personelu sklepów detalicznych obuwia kombinatu odbywać się będzie nadal na zasadach dotychczasowych.

Postanowienia z zakresu premiowania określa się w regulaminie premiowania, który wymaga akceptacji Dyrektora Zjednoczenia PS i KSR Przedsiębiorstwa.

Nowe premie wypłacać się będzie z funduszu premiowego ustalonego corocznie przez Dyrektora Zjednoczenia Przemysłu Skórzanego w wysokości co najmniej 10 proc. płac zasadniczych pracowników umysłowych i z kwot uzupełniająco dofinansowanych z rezerwy funduszu premiowego Zjednoczenia PS z tytułu realizacji zadań ponadplanowych i dodatkowych zleconych „Kierownictwu" (kombinatowi).

Fundusz ten dzieli w cyfrach bezwzględnych Zjednoczenie PS na 3 stałe części, z których I. obejmuje dyrektora i „kierownictwo" kombinatu., II. „zarząd" kombinatu (w czym II A — pracowników komórek org., technicznych i ekonomicznych i II. B. komórek administracyjno - biurowych), a wreszcie III „ruch" pracowników technicznych i ekonomicznych, administracyjno-biurowych i pozaruchowych, dla których ustalono osobne zadania (np. TOPL).

Zaliczenie stanowisk pracowników do poszczególnych części funduszu premiowego podaje regulamin premiowania wg wytycznych resortu nieraz odmiennie od terminologii schematu organizacyjnego kombinatu.

(Ciąg dalszy na str. 2)

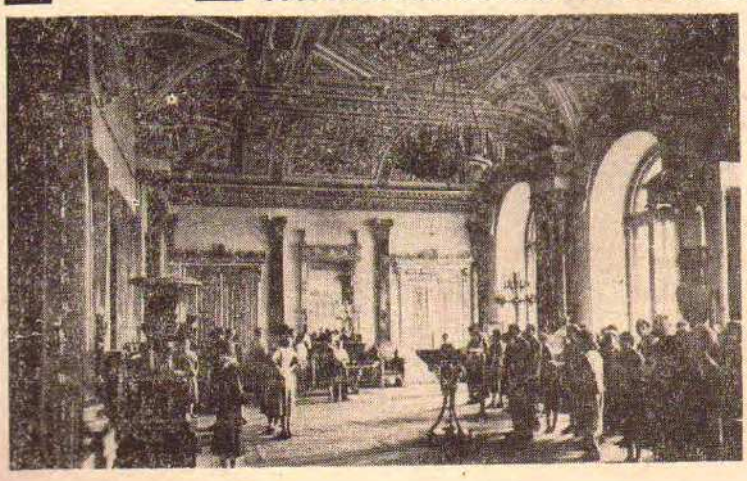

Wśród odznaczonych z okazji XX-lecia PRL znajdował się też I sekretarz KZ PZPR tow. Franciszek Waliczek.

Plon niesiemy, plon...

Pod tym hasłem odbyły się pierwsze rejonowe dożynki w Chełmku, w których uczestniczyli także przedstawiciele Gromca, Bobrku i Gorzowa. W odświętnie przystrojonej muszli koncertowej w niedzielę 30. VIII. rozpoczęły się dożynkowe uroczystości.

Otwarcia dokonał przew. Komitetu FJN w Chełmku tow. **Marian Kasperek**, po czym referat okolicznościowy wygłosił prezes miejscowego Kółka Rolniczego **Zygmunt Matysik**. Podkreślił on dorobek naszych rolników oraz coraz szersze stosowanie przez nich postępu technicznego. Przytoczył liczby obrazujące rozwój gospodarki rolnej na naszym terenie w ciągu ostatnich lat. W zakończeniu życzył wszystkim obecnym miłej rozrywki i zabawy na dożynkowych uroczystościach.

Gospodarzem dożynek, któremu nadobne gosposie wręczyły okrągły bochen chleba, był dyr. PZS tow. **Jan Pactwa**, przy współudziale tow. **Zięby** i przew. ORN tow. **Franciszka Szymutki**. Członkowie Prezydium dożynek w składzie którego znajdował się m. in.: I sekretarz KZ PZPR tow. **Franciszek Waliczek**, otrzymali od miejscowych harcerzy kwiaty, a potem rozpoczęło się wręczenie wieńców dożynkowych. Barwne i strojne wieńce pomysłowo i z szykiem wykonane symbolizowały zakończenie prac polnych przy sprzęcie zboża.

Wręczanie tradycyjnego bochna chleba i wieńców odbywało się przy akompaniamencie piosenek ludowych śpiewanych przez tercet żeński z towarzyszeniem akordeonu.

Po tej oficjalnej części dożynek rozpoczęła się druga — artystyczna. Wystąpił w niej z ciekawym programem zespół estradowy ZDK kopalni Brzeszcze. Usłyszeliśmy wiele ciekawych przebojów w wykonaniu orkiestry i solistów. Rolę konferansjera przyjął na siebie i poprawnie się z niej wywiązał tow. **Skuza**. Przerwy w programie wypełniły występy dziewcząt z Gorzowa ze skeczem oraz harcerzy z ich „Kramikiem osobliwości".

Na dożynkach zorganizowana też została wystawa płodów rolnych, na której w wyniku konkursu właściciele najpiękniejszych eksponatów zostali nagrodzeni.

Po południu odbyła się zabawa dożynkowa, która zgromadziła liczny zastęp amatorów tańca tak spośród młodych jak i starszych. **(H. L)**

Kontrolerzy gotowego obuwia muszą się odznaczać dobrze rozwiniętym zmysłem spostrzegawczym, aby mogli szybko ocenić jakość każdej pary.

25-lecie telewizji radzieckiej

25 lat temu stacje telewizyjne w Moskwie i Leningradzie rozpoczęły nadawanie stałych programów. Były to narodziny radzieckiej TV, która, zwłaszcza w ostatnich latach, osiągnęła duży rozwój. Obecnie programy telewizyjne ogląda ponad 40 milionów mieszkańców Kraju Rad. Dwa programy telewizji moskiewskiej docierają już do 70 dużych miast, a pod koniec bieżącego roku liczba tych miast wzrośnie jeszcze o dwadzieścia. W budowie znajduje się 17 stacji przekaźnikowych.

Oprócz centralnej stacji telewizyjnej w Moskwie działa kilkadziesiąt ośrodków TV w stolicach republik związkowych oraz w niektórych dużych miastach. Krąg telewidzów jest w każdym rokiem coraz szerszy. O ile jeszcze nie tak dawno odbiór programów telewizyjnych był możliwy jedynie w centralnej części kraju, to obecnie anteny TV wyrosły już na Uralu, Półwyspie Kolskim, Krymie a także w rejonie zakarpackim. Szybki rozwój telewizji obserwuje się również w Kazachstanie i na Zakaukaziu. W niedługim czasie tereny te będą mogły odbierać centralny program telewizyjny nadawany z Moskwy.

Ręczniki rozsadnikami *bakterii*

Nie mogli się powstrzymać od wyrazów podziwu dwaj mikrobiolodzy brytyjscy, oglądający pod mikroskopem zwykły ręcznik kuchni pewnej restauracji na przedmieściu Londynu. Roiło się na nim od różnego rodzaju bakterii, a więc gronkowców, paciorkowców, przecinkowców, pałeczek, a wśród nich również groźnych bakterii chorobotwórczych. Po dokładnym obejrzeniu całego ręcznika, naukowcy szybko obliczyli, że na ręczniku znajdowało się nie mniej niż 400 milionów bakterii.

Gdy po paru godzinach przeprowadzili podobne badanie w innym barze, ale tym razem na ręczniku pochodzącym z toalety, zdziwienie ich było jeszcze większe, naliczyli bowiem aż 4 miliardy bakterii, z czego 320.000 ropotwórczych, 8.000 bakterii chorób przewodu pokarmowego oraz 40 milionów innych, również chorobotwórczych.

Badania te przeprowadzono z polecenia Londyńskiego Instytutu Higieny ogółem na 195 ręcznikach używanych w lokalach gastronomicznych, biurach, szpitalach, laboratoriach, klubach i gospodarstwach domowych.

Stwierdzono, że największa liczba zarazków znajduje się na ręcznikach używanych przez większą liczbę osób, a więc we wszelkiego rodzaju miejscach publicznych.

— Ręczniki takie są rozsadnikami chorób zakaźnych i powinny być bezwzględnie usunięte z miejsc publicznych. Ten rodzaj wysuszania rąk należy do smutnej przeszłości i powinien przejść do muzeum — stwierdzono w sprawozdaniu.

— W świetle nowoczesnej higieny jako jedynie dopuszczalny może być tylko ręcznik papierowy do jednorazowego użytku.

A jak jest u nas w Chełmku? Na to pytanie odpowiedzmy sobie sami. Chyba też nienajlepiej. W toaletach ręczniki są zawsze rozsadnikiem licznych bakterii. Najlepiej jest, gdy każdy pracownik będzie miał osobny ręcznik do własnej dyspozycji. Warto się nad tym zastanowić. W wielu zakładach pracy już tak zrobiono.

Film ten warto zobaczyć

„Przeżyjmy to jeszcze raz"

Jak podaje „Trybuna Ludu" Wytwórnia Filmów Dokumentalnych zaprezentowała w Warszawie na specjalnym pokazie najnowszy film dokumentalny Ludwika Perskiego i Bohdana Tomaszewskiego „Przeżyjmy to jeszcze raz". Film ten zobaczymy na naszych ekranach jeszcze w tym miesiącu (w Chełmku nieco później).

LUDWIK PERSKI to znany twórca filmów dokumentalnych. Od „Czołówki Filmowej Wojska Polskiego" do dziś jest stale związany z filmem dokumentalnym.

W 1962 r. wraz z W. Gierszem za wspólnie zrealizowany film „Oczekiwanie" otrzymuje on Srebrną Palmę na festiwalu filmów krótkometrażowych w Cannes.

BOHDAN TOMASZEWSKI, to jeden z czołowych polskich sprawozdawców radia i telewizji, autor felietonów, a także kilku książek sportowych.

Ich nowy film „Przeżyjmy to jeszcze raz" jest dokumentalnym filmem montażowym. W oparciu o bogate materiały archiwalne L. Perski i B. Tomaszewski zrealizowali film, **który w syntetycznym skrócie przypomina widzom największe sukcesy, a także porażki sportu polskiego w ostatnim XX-leciu.** Klamrą spinającą jest doroczny Bal Mistrzów Sportu organizowany przez „Przegląd Sportowy". Na tym balu spotykamy aktualne sławy sportowe, a także ludzi będących kroniką polskiego sportu. Twórcy w filmie przypominają największe sukcesy polskiego boksu i lekkiej atletyki, narciarstwa, kolarstwa i innych dyscyplin.

Film przypomina również pełne emocji mecze piłki nożnej, opowiada w wielkim skrócie historię Wyścigu Pokoju i przypomina klęskę jakiej doznaliśmy na pamiętnym ostatnim etapie wyścigu z Łodzi do Warszawy.

Film „Przeżyjmy to jeszcze raz" będzie na pewno ciekawym wydarzeniem dla kibiców sportowych, i nie tylko dla nich. Ludzka pamięć jest czasem zawodna. Dni największych zwycięstw i gorzkich porażek przypomni nam ten właśnie film dokumentalny. A więc przeżyjmy to jeszcze raz. **(J. JUR.)**

Nie będziemy się starzeć?

Od kilku już lat rumuńscy lekarze z dr prof. Aslanem na czele przeprowadzają badania na starszych ludziach działania leku znanego pod nazwą GERIOKAINA. Zdaniem tych lekarzy lek ten jest zbyt mało stosowany i nawet niedoceniany w Polsce. Zdaniem lekarzy rumuńskich geriokaina ma o wiele szersze właściwości lecznicze, niż przypisuje mu się w Polsce.

Minęły dwa lata od zorganizowania w Opolu **poradni geriatrycznej**, która jako jedna z pierwszych w kraju, zajęła się w warunkach ambulatoryjnych naukowymi badaniami własności geriokainy oraz dokładną kontrolą wyników leczenia 400-osobowej grupy pacjentów mających powyżej 60 lat. Jak oświadczył twórca tej poradni, **dr Wojciech Pedich**, ordynator oddziału chorób wewnętrznych szpitala wojewódzkiego, uzyskane doświadczenia upoważniają do następujących wniosków.

Geriokaina jest skutecznym lekiem w dolegliwościach wieku starczego, które wynikają z samego procesu starzenia. Jednak współistniejące choroby wymagają leczenia innymi lekami. Nie można więc uważać geriokainy za uniwersalny lek, przydatny we wszystkich chorobach na jakie cierpią starcy. Natomiast stwierdzono bez wątpienia, iż po stosowaniu geriokainy poprawia się samopoczucie pacjentów, znikają objawy zmęczenia i osłabienia związanego z wiekiem. Takie rezultaty uzyskano u 87 procent pacjentów. Nadto stwierdzono zanikanie starczej bezsenności, bólów stawów, poprawę samopoczucia oraz ciemnienie włosów. Ciekawostkę stanowi fakt, iż stosując geriokainę, udało się zlikwidować siwiznę u 20-letniej dziewczyny, która z niewiadomych przyczyn osiwiała niemal zupełnie.

Zdaniem dr Pedicha istotny problem geriatrii polega nie na poszukiwaniu uniwersalnego leku odmładzającego, lecz na wprowadzeniu właściwych form opieki nad ludźmi w podeszłym wieku, zapewniającej rehabilitację socjalną.

Porania w Opolu nadal prowadzi leczenie geriokainą w wypadkach, w których jest to wskazane. Uzyskane wyniki pozwalają już na rozszerzenie leczenia, którym mogą z powodzeniem zająć się lekarze rejonowi, konsultując się jedynie z poradnią, w wypadkach wątpliwości co do sposobów, czy potrzeby stosowania geriokainy.

Natomiast sama poradnia zmienia swój profil działania, nie rezygnując z dalszego leczenia geriokainą. Podejmuje ona badania socjologiczne, które mają odpowiedzieć na pytania, w jakich warunkach żyją ludzie powyżej 60 lat, jak wygląda opieka nad nimi, jaki jest zakres leczenia itp. Wyniki badań posłużą do wyciągnięcia wniosków, które powinny pomóc we wzbogaceniu arsenału środków służących w ostatecznym rachunku przedłużaniu życia.

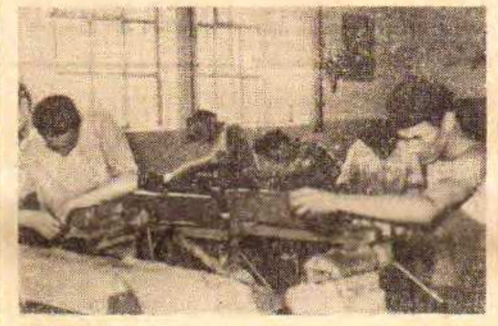

WCMO. Produkcja wykrojników i innych urządzeń do produkcji obuwia biegnie pełną parą. A że dziś nieznośny upał, więc ślusarze pozdejmowali nawet robocze bluzy ochronne. Ale to nie bardzo ładnie wygląda w tych różnych i nie pierwszej czystości koszulach.

Jako pierwsza złożyła meldunek o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia XX-lecia PRL sztafeta harcerska Chełmka. (Do art. w 15 nrze Chełmka).

Nowy system premiowania pracowników umysłowych

(Dokończenie ze str. 1)

Wysokość indywidualnej premii pracownika rocznie nie może przekraczać w stosunku do jego płacy zasadniczej: członkowie kierownictwa — 80 proc., pracownicy techniczni i ekonomiczni — 50 proc., pozostali — 25 proc.

Premia za bilans roczny dla pracownika służby finansowo-księgowej nie może przewyższać 30 proc. jego miesięcznego wynagrodzenia zasadniczego.

Zadania stanowiące podstawę do premiowania dla kierownictwa wyznacza dyrektor Zjednoczenia P.S., a dla pozostałych pracowników dyrektor kombinatu.

Zadania mają być ściśle sprecyzowane i wymierne, a branżowe mogą być korygowane w razie ich niskiego napięcia wykazującego się w trakcie realizacji.

Obligatoryjnymi zadaniami „powszechnych" dla premiowania kierownictwa są: 1) osiągnięcie rentowności kombinatu i 2) wykonanie określonych asortymentów produkcji. Dalsze — maksymalnie zatem 3 zadania „jako branżowe" ustala Minister P. L. i Dyrektor Zjednoczenia.

Wszystkie zadania stanowią dla danej grupy pracowników sumę 100 punktów, przy czym liczba punktów — które ustala się w skali ważności każdego z zadań — nie może być mniejsza, aniżeli 15 punktów, co równa się minimum 4 proc. funduszu płacy zasadniczej zainteresowanej grupy pracowników. Liczba zaś punktów ustalona za wykonanie zadań na poziomie odpowiadającym wskaźnikom planu (dyrektywnym) nie może być wyższa od 65. Pozostałą liczbę punktów przeznacza się na zadania ponadplanowe i dodatkowe.

Za wykonanie w 100 proc. zadania wynikające ze wskaźnika dyrektywnego przysługuje premia w pełnej wysokości, a przy wykonaniu zadania tylko w 95 proc. w ogóle premia nie przysługuje. Za każdy 0,1 proc. niewykonania zadania potrąca się 2 proc. premii, za każdy 1 proc. zatem 20 proc.

Dla pracowników technicznych i ekonomicznych z części II A premia (przyjęta za 100 proc.) dzieli się na 2 części, a to:

1) część uzależnioną w 70 proc. od wysokości premii przyznane kierownictwu przez Dyrektora Zjednoczenia PS i

2) 30 proc. funduszu płac zasadniczych grupy tzw. „stała" część premii — uzależniona od realizacji właściwych zadań tej grupy.

Dla pracowników administracyjno-biurowych z części II B (limit do 10 proc. płac zasadniczych tych pracowników), premie wypłaca się w wysokości uzależnionej od wysokości premii pracowników zaliczonych do cz. II A.

Premię za bilans roczny wypłaca się jednak niezależnie od spełnienia warunków uprawniających dane grupy do premii z innych tytułów.

Komórki ruchu premiowane z części III. funduszu otrzymują premię niezależnie od dodatnich lub ujemnych wyników całego kombinatu, a samodzielnie w zależności od realizacji własnych zadań spunktowanych przez Dyrektora dla danego zakładu, wydziału, oddziału i stanowiska pracy.

Jest to kolosalna różnica od stanu dotychczasowego, gdy obowiązywał system premii syntetycznej i kiedy uruchomienie premii dla zakładu pracy było uzależnione od zatwierdzenia premii dla całego kombinatu przez Z. P. S.

W razie powstania w kombinacie przekroczenia funduszu płac — w tym godzin nadliczbowych — Dyrektor Zjednoczenia **wstrzymuje** wypłatę kierownictwu i pracownikom odpowiedzialnym za gospodarowanie funduszem płac do wysokości tego przekroczenia, lecz nie więcej jednak niż w wysokości 50 proc. zatwierdzonej premii.

Niewykorzystany w roku rozliczeniowym fundusz premiowy z części I i II nie przechodzi na rok następny, inaczej niż z części III-ruch, którego niewykorzystaną część przeznacza się na cele socjalne załogi i premie indywidualne (do 100 proc. wynagrodzenia zasadn. mies.) dla pracowników tych komórek ruchu kombinatu, które wykonały i przekroczyły ich zadania.

Wypłata premii dla kierownictwa następuje po zatwierdzeniu wniosku premiowego Dyrektora przez Dyrektora ZPS, a dla części II i III na zasadzie uzasadnionych dokładnie wniosków kierowników zakładów i kierowników komórek organizacyjnych, które zatwierdza we własnym zakresie Dyrektor kombinatu.

Oczywiście nie do przyjęcia byłby stan taki, aby miało miejsce preferowanie zadań premiowych ze szkodą dla innych pozostałych odcinków pracy danej komórki organizacyjnej:

Indywidualnie Dyrektor — kierownik zakładu w granicach i w trybie przepisanym obowiązującym regulaminem pracy przedsiębiorstwa, może pozbawić pracownika całości lub części premii za dany czasokres. E. B

Działa Harcerska Rada Spisza

Po raz drugi hasło to rozlegało się na obozie harcerzy z Chełmka. Po Niedzicy przyszła w tym roku kolej na Jurgów, uroczo położoną miejscowość na prawym brzegu Białki. Nasi harcerze weszli w skład zgrupowania obok praktykantów z Liceum Pedagogicznego w Krzeszowicach i kolonii zuchowej. Komendantem zgrupowania był harcmistrz z Chrzanowa St. Mandecki, jego zaś zastępcą — L. Firch. Kolonię zuchową prowadziła Helena Firkowa przy współudziale Lucyny Szczerbowskiej i Haliny Madejczykówny. Komendantem naszego obozu był Henryk Iwanek, oboźnym zaś Adam Ptasiński. 25 dni spędzone na obozie były bardzo urozmaicone. Były tam dni pogodne, były też, dość zresztą często, dni słotne.

Szczególnie atrakcyjnym momentem było przyrzeczenie składane o pierwszej w nocy na granicy. U słupa granicznego, przy rozpalonym ognisku, pod niebem oświetlonym rakietami, przy akompaniamencie petard, przyrzeczenie składali: Ela Szymutkówna, Ewa Kulczykówna, Steszek Szyjka, Janusz Matysik, Henryk Palina, Staszek Opitek i Czesiek Sworzeń. Harcerskie krzyże wręczał im komendant Mandecki.

W dni deszczowe, kiedy nie można było iść na zajęcia w teren, harcerze brali udział we wszelkiego rodzaju konkursach — sportowym, geograficznym itp.

W tegorocznej akcji letniej uczestniczyło 36 harcerzy (w tym 10 dziewcząt) oraz 24 zuchów. Mowa oczywiście o harcerzach i zuchach z Chełmka. No i wspomnieć tu też trzeba, że na obozie mieliśmy odwiedziny bardzo miłych gości a mianowicie I sekr. KZ PZPR tow. Franciszka Walczka oraz sekretarza RZ Stefana Kądziora. W czasie tych odwiedzin żywo interesowali się oni naszym życiem obozowym.

KAKTUS

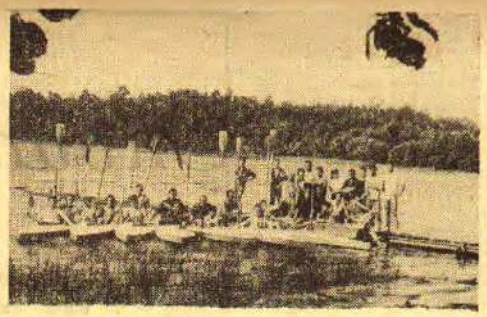

Tegoroczne lato dostarczyło kajakarzom wielu okazji do uprawiania tego przyjemnego sportu.

Niech i tu będzie czysto!

Chełmek, jak wiadomo, jest osiedlem i pretenduje do roli miasta. Ale tym chwalebnym ambicjom mogą stanąć na przeszkodzie śmieci, zalegające ścieki wodne po obu stronach głównej ulicy Chełmka, na najbardziej uczęszczanym odcinku, a szczególnie koło stacji kolejowej. Słoma, strzępki papieru i inne nieczystości wypełniające w tym miejscu ścieki (zresztą nie tylko w tym miejscu), stanowią żywy kontrast z ukwieconym i na ogół starannie utrzymanym otoczeniem zakładów. Nie wiemy co o tym braku troski o czystość myślą przyjezdni, ale założę się, że na nich podobnie jak i na mieszkańcach Chełmka, te zaśmiecone ścieki nie sprawiają dobrego wrażenia.

Przyjeżdżają do Chełmka różni interesanci. Stąd też ludzie w rozmaitych sprawach wyjeżdżają choćby tylko do „powiatu". Na pewno są wśród nich i tacy, którzy mogą coś zrobić, aby ulice w Chełmku były czyste. Niechże przy najbliższej okazji przechodząc drogą do stacji, zwrócą uwagę na to zaniedbanie, a przekonają się, że w tym co piszemy nie ma przesady. I niech spowodują aby na tym odcinku nastąpiła zmiana. Oczywiście — na lepsze. Bo śnieg, który by te śmieci przykrył, jeszcze nie prędko spadnie. (R. I.)

Co nowego w WCMO?

Załoga wytwórni już nieraz dawała dowody swojej ofiarności, rodzącej się z dobrze pojętego specjalistycznego stosunku do pracy. Niejednemu już zakładowi obuwniczemu ta ofiarność pomogła w zapobieżeniu awarii, względnie jeśli już ta zaistniała w szybkim jej zlikwidowaniu, gdy szło o śpieszne wykonanie jakichś urządzeń czy części do maszyn.

Nowy dowód swojego zrozumienia dali pracownicy WCMO w ostatnim czasie, wykonawszy w terminie wszystkie zamówione urządzenia, niezbędne do wprowadzanego w PZS nowego, eksperymentalnego systemu produkcji obuwia.

Niektóre z tych urządzeń były wykonane w wytwórni po raz pierwszy, nie było więc w tym kierunku doświadczeń. Poza tym terminy były mocno napięte, niemniej jednak przy zwiększonym wysiłku pracowników, właściwej organizacji pracy i bezbłędnemu współdziałaniu kooperujących z sobą oddziałów, możliwe — jak się to później okazało — do dotrzymania. Nieposlednią rolę odegrała tu należyta postawa kierownictwa zakładu, które potrafiło zmobilizować pracowników do okazania maksimum dobrej woli i uważnie śledziło cały przebieg produkcji.

Jak to zwykle w podobnych wypadkach bywa, odbyła się najpierw narada, na której kierownicy i mistrzowie odnośnych działów zostali dokładnie poinformowani o czekających ich zadaniach. **Kierownictwo wytwórni nie ukrywało, że te zadania nie są łatwe, lecz muszą być wykonane w terminie.** Tego wymagał interes zakładu, interes przemysłu obuwniczego i państwa. Tego wreszcie wymagał honor załogi WCMO. Więc zgodnie postanowiono dostosować siły i istniejące możliwości do zamiarów.

Rezultat tego był widoczny. **Wykonano w terminie 500 wozków, urządzenia do 12 suszarń obuwia, 6 napędów do transporterów, taśmy szwalnicze, korytka, płyty żeliwne i inne.** Wykonano mimo różnych trudności, a że było to dodatkowe zadanie, więc sierpniowy **plan przekroczono o 5,3 proc.** To jest dużo. A przyczynił się do tego w pierwszym rzędzie zespół mistrza **Tadeusza Remsaka** i kooperujące z nim oddziały i za to należą im się słowa gorącego uznania.

Czekają nas nowe, równie trudne zadania, nowa próba sił. Trzeba podobne urządzenia wykonać dla Radomskich Zakładów Obuwia, gdzie będzie przeprowadzany eksperyment nr 2. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **załoga WCMO** wzbogacona o nowe doświadczenia **podoła i tym zadaniom.**

Są jeszcze inne nowiny z WCMO. Otóż, jak naszą redakcję poinformował dyr. wytwórni tow. **Henryk Soroka**, z nadchodzącym nowym rokiem **produkcja kopyt zostanie przeniesiona do Tarnowskich Zakładów Drzewnych w Tarnowie.** W tej sprawie dnia 25 bm. odbędzie się w Chełmku konferencja techniczna przy udziale przedstawicieli obu zainteresowanych zakładów oraz Zjednoczenia PS. W miejsce natomiast produkcji kopyt **WCMO rozszerzy znacznie produkcję form do prasowania** na gorąco podeszew z tworzyw sztucznych. Ze względu na brak fachowców w tej dziedzinie, należy się tu liczyć znowu z poważnymi trudnościami.

Sekretarz Rady Zakładowej PZS tow. Stefan Kądzior przy pracy.

Jakość produkcji zależy nie tylko od materiałów

Z jakością obuwia ciągle jeszcze nie jest u nas najlepiej. Widać to z dużej ilości odrzutów przy kontroli obuwia szczególnie przeznaczonego na eksport, potwierdzają to liczne reklamacje.

Przyzwyczailiśmy się całą winę za to zwalać na materiały, a zwłaszcza na skóry. Rzeczywistość tymczasem mówi co innego. Ze mianowicie większą i to dużo **większą część winy za wybrakowane obuwie ponoszą pracownicy,** którzy wykonywanym przez siebie poszczególnym czynnościom nie dość należytą poświęcają uwagę.

To jest fakt, któremu nikt nie jest w stanie zaprzeczyć. No bo któż się odważy twierdzić, że niestaranne wykończenie obuwia, niewłaściwy dobór jego poszczególnych elementów, niestaranne szycie cholewek, wadliwe ćwiekowanie, poprzeciągane mokasyny, niedbałe frezowanie i wypalanie, źle wklejane zakładki, pofałdowane futrówki, pozostawianie klamerek w obuwiu, wystające gwoździe po zaćwiekowaniu i przybiciu obcasów — to wina materiałów. Owszem — powtarzamy — jest jakaś część wadliwego obuwia z winy skóry lub innych materiałów, ale to tylko nieznaczny procent.

Jaki stąd wniosek? Prosty i jedyny. **Trzeba zmienić styl pracy.** Przyswoić sobie pewną, bardzo cenną zaletę — rzetelność i o niej nie zapominać. Rzetelny pracownik to zarazem światły i rozumny pracownik. On wie, że jego praca, wszystko jedno gdzie i na jakim stanowisku, ma służyć społeczeństwu. I dlatego stara się tę **pracę wykonać jak najlepiej.**

Chcemy, aby się nam coraz lepiej wiodło, aby się nam coraz lepiej żyło. Ale przy tej dążności do coraz lepszego życia nie wolno zapominać, że cel ten możemy osiągnąć poprzez naukę i uczciwą pracę. (R. I.)

Wspomnienie lata

Podziękowania

Serdeczne podziękowania wszystkim osobom a szczególnie Koleżankom i Kolegom z organizacji ZMS za pamięć w okresie mojej choroby

składa

STANISŁAW POZNAŃSKI

*

Oddział Zaopatrzenia Robotniczego składa serdeczne podziękowanie Dyrekcji i Radzie Zakładowej Południowych Zakładów Skórzanych, za umożliwienie w zorganizowaniu wycieczki do Zakopanego i Czorsztyna w dniach 22 i 23 sierpnia br.

WDZIĘCZNI PRACOWNICY OZR

Na jałtańskiej »Złotej Plaży«

Z Kijowa po 22-godzinnej jeździe w wagonie sypialnym przybyliśmy do Symferopola. Tylko tędy można się dostać do południowej części Półwyspu Krymskiego, a więc i do Jałty, będącej głównym, a zarazem ostatecznym celem naszej dalekiej podróży.

Jesteśmy więc na Krymie. Zresztą w granicach jego znaleźliśmy się już wczesnym rankiem, o czym przekonał nas widziany z okien pociągu olbrzymi ustawiony w szczerym polu napis — KRYM.

Na symferopolskim, lśniącym od czystości dworcu, czekała nas znowu miła niespodzianka. Podobnie jak w Kijowie, powitała nas tu wiązankami kwiatów grupa uroczych dziewcząt, pracownic jednej z tutejszych fabryk włókienniczych. Zjawił się też oczywiście kierownik Biura Turystycznego w Symferopolu. I znowu krótkie lecz serdeczne przemówienie powitalne przełożone przez tłumacza na język polski, uściski dłoni, kilkunastominutowa jazda autobusem i oto wysiadamy w symferopolskiej Bazie Turystycznej, znowu serdecznie witani.

Starannie zaścielone łóżka w przydzielonych nam czteroosobowych, czyściutkich i pełnych słońca pokojach zachęcały do wypoczynku po długiej podróży. Ale nie czas teraz wypoczywać, bo ledwo zdążyliśmy się rozlokować, już kierowniczka stołówki zaprasza na obiad. Trzeba więc pójść, bo z pełnym żołądkiem lepiej się wypoczywa.

Rzeczywiście. Po obiedzie, zmęczenie daje się bardziej odczuć. Lecz nad zmęczeniem bierze górę chęć zwiedzenia miasta, o którym wiem tylko, że jest centrum administracyjnym Krymu, łączy w sobie wszystkie drogi wiodące na południe półwyspu i liczy 210 tys. mieszkańców. A ja o Symferopolu pragnę dowiedzieć się czegoś więcej i przyjrzeć się temu miastu z bliska.

Poszedłem, starając się zapamiętać mijane po drodze budowle, bym wiedział którędy mam wracać. Bo przy mojej kompletnej prawie nieznajomości rosyjskiego, co w pokorze ducha przyznaję, koniec mojego języka nie na wiele by mi się, jako przewodnik przydał.

Pierwsze co się rzuciło w oczy to biel domów. Dwu, trzy i więcej piętrowe gmachy wszystkie na biało pomalowane. W symferopolskim rynku i wiodących doń ulicach innych niż białe, domów nie ujrzycie. W pełnych południowego żaru promieniach słońca ta biel aż razi w oczy. Ruch kołowy i pieszy mniejszy tu niż w Kijowie, ale czystość ulic taka sama. Daremnie byś tu na szerokich równiutkich chodnikach wypatrywał strzępka papieru lub choćby niedopałka papierosa. Tu ludzie wiedzą do czego służą ustawione co kilkanaście kroków kosze.

To wszystko, co dziś dowiedziałem się o Symferopolu. O wiele więcej powiedział nam następnego dnia dyrektor Bazy Turystycznej. Znajdują się tu duże zakłady przemysłu maszynowego, włókienniczego i spożywczego. Jest tu wytwórnia olejku różanego, do wyprodukowania którego trzeba na 1 kg tysiąc kilo płatków różanych. Zrywa się je ręcznie, ponieważ do tej pory nie wymyślono jeszcze do tego celu odpowiedniej maszyny. Czy sobie potraficie wyobrazić ile tych płatków trzeba na 1 tonę? Ale za to, aby otrzymać 1 litr perfumy o silnym zapachu róż, wystarczą 3 krople olejku.

W Symferopolu, w którym swego czasu przebywało wielu sławnych ludzi jak Mickiewicz, Puszkin, Tołstoj i Gorki, są trzy wyższe uczelnie, dziesiątki szkół technicznych i zawodowych oraz bibliotek. Tutaj pracuje szereg placówek naukowych m. in. Instytut Badań Mineralogicznych. W czasie późniejszej wycieczki po mieście zwiedziliśmy Krymską Galerię Obrazów i Obwodowe Muzeum Krajoznawcze, gdzie znajduje się unikalny zbiór książek o Krymie.

Trzeciego dnia pojechaliśmy autobusem do ukrytego w górach krymskich Bachczyseraju, aby zwiedzić przepiękny pałac wraz z haremem (oczywiście bez mieszkanek) byłych chanów tureckich, obecnie Muzeum Regionalne. Przewijają się tam codziennie setki turystów tak ze Związku Radzieckiego jak i zagranicznych, podziwiając wspaniałe z przepychem wschodnim urządzone komnaty pałacu pełne drogocennych pamiątek. Tam widziałem ową słynną „Fontannę łez", legendarny dowód skruchy ostatniego z chanów.

Tu gdzieś w górach krymskich, znajduje się źródło, którego woda według dawnych wierzeń miała moc odmładzającą. Na ten temat dyr. „Turbazy" w Symferopolu opowiedział nam zabawną legendę. Głosi ona, że dziadek z babcią wybrawszy się raz w dalszą drogę zatrzymali się w pewnym miejscu aby wypocząć. Dziadek, któremu zachciało się pić udał się na poszukiwanie wody, a znalazłszy źródełko i ugasiwszy pragnienie, ruszył do miejsca gdzie zostawił babcię. Ta ujrzawszy wracającego zagadnęła go:

— Młody człowieku, nie widziałeś tam gdzieś mojego męża, który poszedł szukać wody?

— Przecież to ja jestem twoim mężem.

— A coś zrobił, żeś tak odmłodniał?

— Nic, napiłem się tylko wody i oto jestem.

Musiał potem babci dokładnie opowiedzieć, gdzie znajduje się to źródło. A kiedy stamtąd długo nie wracała, zaniepokojony poszedł jej naprzeciw. Doszedłszy do źródełka ujrzał w jego pobliżu małą dziewczynkę, siedzącą na trawie i fikającą nóżkami. Zdumiony a zarazem zgorszony zawołał:

— Oj, stara, stara — że też ty zawsze musisz być taka chciwa.

No, a ja chciałbym widzieć taką kobietę, która w podobnych okolicznościach ustrzegłaby się chciwości.

Jutro wyjazd do Jałty. *(cdn)*

Rudolf IWANEK

Gospodarz stadionu Konstanty Niemczyk czyni, jak widać, co tylko może aby obiekt powierzony jego pieczy wyglądał zawsze jak nowy.

Sport • Sport • Sport

Moda

Kostium na każdą okazję — do biura, teatru i na wizytę.

Moda

KTO Z KIM W III LIDZE?

Z dużym opóźnieniem otrzymaliśmy terminarze rozgrywek naszych drużyn. Toteż zamieszczamy tylko tę część terminarza, która obejmuje spotkania jeszcze nie rozegrane.

27. IX. 1964

Hutnik-N. Huta — Kabel
Wawel — Hutnik-Trzebinia
Chełmek — Bieżanowianka
Prokocim — Sandecja
Górnik-Brzeszcze — Górnik-Jaworz
Unia-Oświęcim — Cracovia-Ib
Skawa-Wadowice — Unia-Tarnów

4. X. 1964

Wawel — Cracovia-Ib
Chełemek — Kabel
Prokocim — Hutnik-N. Huta
Górnik-Brzeszcze — Bieżanowianka
Unia-Oświęcim — Sandecja
Skawa-Wadowice — Górnik-Jaworzno
Hutnik-Trzebinia — Unia-Tarnów

11. X. 1964

Kabel — Hutnik-Trzebinia
Unia-Tarnów — Wawel
Górnik-Jaworzno — Unia-Oświęcim
Sandecja — Górnik-Brzeszcze
Bieżanowianka — Prokocim
Hutnik-N. Huta — Chełmek
Cracovia-Ib — Skawa-Wadowice

18. X. 1964

Prokocim — Kabel
Górnik-Brzeszcze — Chełmek
Unia-Oświęcim — Hutnik-N. Huta
Skawa-Wadowice — Bieżanowianka
Wawel — Sandeneja
Hutnik-Trzebinia — Górnik Jaworzno
Unia-Tarnów — Cracovia-Ib

25. X. 1964

Kabel — Unia-Tarnów
Cracovia-Ib — Hutnik-Trzebinia
Górnik-Jaworzno — Wawel
Sandecja — Skawa-Wadowice
Bieżanowianka — Unia Oświęcim
Hutnik-N. Huta — Górnik Brzeszcze
Chełmek — Prokocim

KLASA B

27. 09 Górnik Libiąż — Chełmek
4. 10 Victoria — Chełmek
11. 10 Tutnik Trzeb. — Chełmek

JUNIORZY

27. 09 Cheełmek — Szczakow.
4. 10 Chełmek — Unia Kwacz.
11. 10 Chełmek — Górnik Sobieski

TRAMPKARZE

27. 09 Chełmek — Hut. Trzeb.
4. 10 Fablok — Chełmek

Tabela III ligi

1.	Hutnik N. H.	8	12	27:6
2.	Górnik Jaw.	8	11	9:2
3.	Wawel	7	10	11:4
4.	Kabel	8	10	6:5
5.	Hutnik Trz.	8	10	12:19
6.	Skawa	8	9	9:9
7.	Cracovia Ib	8	8	12:9
8.	Prokocim	7	8	7:9
9.	Unia Tarnów	7	7	17:11
10.	Chełmek	8	6	8:17
11.	Unia Ośw.	7	5	3:9
12.	Górnik Brz.	8	4	5:13
13.	Bieżanowianka	8	4	10:18
14.	Sandecja	8	4	5:15

Spotkania z 20 bm.

Górnik Jaworzno doznał w sobotę na swoim boisku nieoczekiwanej porażki (pierwszej w bieżących mistrzostwach) i Hutnik N. Huta, który wygrał wysoko z Bieżanowianką wyszedł jako nowy lider na czoło tabeli. Drugą niespodzianką była porażka Sandecji u siebie z Chełmkiem, po której sądeczanie spadli na ostatnie miejsce w tabeli.

Mecz Unia Tarnów — Unia Oświęcim, ze względu na udział obu drużyn w rozgrywkach o Puchar Polski odbędzie się w środę. W tym dniu odbędzie się również zaległy mecz Wawel — Prokocim.

HUMOR

POSŁUSZNE DZIECIĘ

Mamusia wychodzi, a przedtem daje instrukcje małej Janince, co ma powiedzieć jeśli zadzwoni telefon:

„Mamusia wyszła, proszę podać nazwisko i nr telefonu, aby mogła później zadzwonić". Tylko bez żadnych wygłupiań, bo mamusia da po pupie.

W parę minut po wyjściu matki zadzwonił telefon.

— Halo — mówi Janinka.

— Halo! Chcę mówić z twoją mamusią.

Posłuszne dziecię powtórzyło słowa matki:

„Mamusia wyszła, proszę podać nazwisko i nr telefonu, aby mogła zadzwonić. Tylko bez żadnych wygłupiań, bo mamusia da po pupie".

NOCNY ALARM

W komisariacie policji zadzwonił telefon. Ze słuchawki dochodził ostry i nieprzyjemny głos i to bardzo podniecony.

— Czy to policja?

— Tak. Co się stało?

— Proszę o pomoc! Nieszczęście! Kot wdarł się do jadalni!

— Kot?

— I z tym alarmuje się po nocy policję?

— Pomocy! Ratunku!

— Ale kto pani jest? — wykrzyknął stróż bezpieczeństwa, któremu udzieliło się zdenerwowanie rozmówcy.

— Papuga.

PRZEDWIECZNA MĄDROŚĆ

Historia stara jak świat, no powiedzmy o 20 lat młodsza od świata. W raju ziemskim Adam tańczy z Ewą pod trele słowików. Ukryty za jabłonią diabeł obserwuje tę scenę z szatańskim uśmiechem.

— Aha! — mruczy do siebie wysłannik piekieł. — Kiedy mężczyzna tańczy stale z tą samą kobietą, to wiadomo, że dobrze się to nie skończy!

DOBRZE ZROZUMIAŁ

Starszy pan wypełnia wieczorem swoje życie igraszkami które raczej należało robić w młodszym wieku. I całkiem naturalnie dają się wnet odczuć skutki niewstrzemięźliwego życia. Zaniepokojony idzie do lekarza.

— Ten go skrupulatnie ostukał, opukał i osłuchał i powiedział:

— Nic szczególnie niepokojącego u pana nie znajduję. Ale jest pan wyraźnie przemęczony i wyczerpany. Musi pan przestać pić i palić, zacząć dobrze się odżywiać, a przede wszystkim kłaść się spać z kurami.

— Błysk żywego zainteresowania przebiegł po twarzy pacjenta:

— A z iloma — panie doktorze.

W GORĄCEJ WODZIE KĄPANY

Nad brzegiem rzeki siedzi od dwóch godzin skupiony pan z wędką i z cierpliwością czeka aż rybka chwyci. I od dwóch godzin za jego plecami stoi jegomość, obserwując z napiętą uwagą połów. W pewnej chwili rybak nie wytrzymał i krzyknął gniewnie do kibica:

— A pan czego się do mnie przyczepił? Zamiast mi stać nad głową nie może pan sam łowić ryb?

— Ja? Łowić ryby? Ja do tego nie mam cierpliwości.

NAWROTY HISTORII

— Pamiętasz tatusiu coś mi wtedy opowiadał? Jak to cię wyrzucili ze szkoły, gdy byłeś w moim wieku?

— Czy pamiętam! No, jeszcze by też! To ci była historia!

— No właśnie tatusiu, i czy to nie nadzwyczajne, jak się historia powtarza bo mnie też wyrzucili!

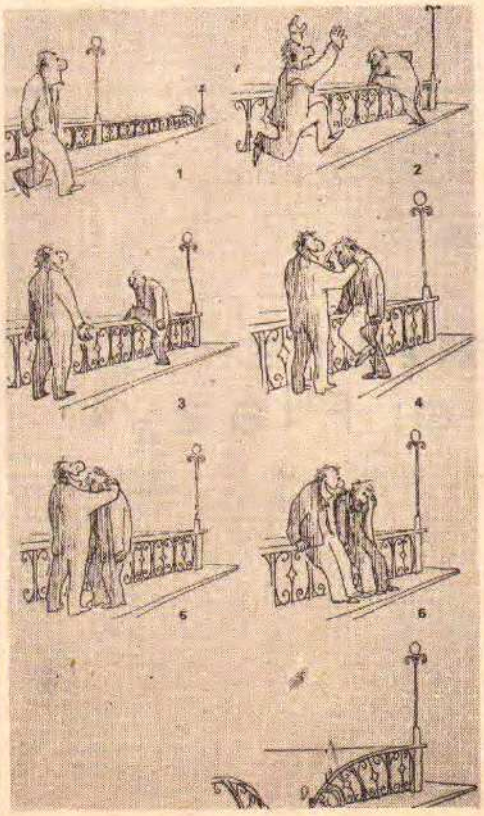

Historyjka o pomocy dla bliźniego.

Tenisiści Chełmka pokonali Nadwiślan

w rewanżowym meczu o drużynowe mistrzostwo województwa tenisiści Chełmka odnieśli nowy sukces. Pokonali oni Nadwiślan 6:5. Punkty dla Chełmka zdobyli: Bulińska, Białek, Niziołek, Jewak oraz pary Białek, Bulińska i Radzicki, Jewak. Dla Nadwiślanu: Nowak, Kubaty i mieszane: Draczowa, Nowak oraz Rogowska i Kubaty.

Jeszcze raz serdecznie gratulujemy zwycięzcom.

*

Cracovia Ib — Chełmek 4:0 (2:0)

Po tej grze jaką zademonstrowała nasza drużyna w Krakowie, trudno byłoby spodziewać się lepszego wyniku.

Redaguje Kolegium Południowych Zakładów Skórzanych w Chełmku.

Krakowska Drukarnia Prasowa, Kraków, Wielopole 1. G—51

Informacje

„ROŚNIE NOWY NARYBEK"

„BEZPIECZEŃSTWO PRZECIWPOŻAROWE"

ze względów technicznych ukażą się w następnym numerze

Właściciele telewizorów a równocześnie zwolennicy sportu cieszą się, że Igrzyska Olimpijskie w Tokio oglądać będą mogli na ekranie telewizyjnym. Wiadomo, że specjalny satelita komunikacyjny ma przekazywać transmisje telewizyjne z Tokio na kontynent północno-amerykański. Stąd najszybsze samoloty przewozić będą filmy z Olimpiady do Europy.

Okazuje się jednak, że czasem 20-wieczne wynalazki przegrywają konkurencję ze sposobami sprzed wieków. Prasa zagraniczna doniosła ostatnio o pomyśle jednej z tokijskich gazet codziennych. Ma ona ambicje jako pierwsza na świecie, publikować zdjęcia z Igrzysk Olimpijskich. Podstawowym problemem okazał się transport negatywów ze stadionów przez zatłoczone samochodami ulice stolicy Japonii, do redakcji. Postanowiono chwycić się więc archaicznego, ale wypróbowanego sposobu — gołębi pocztowych. Okazuje się, że ze swą szybkością — 60 km na godz. biją one na głowę inne środki transportu miejskiego. Szkoli się już w tym celu 250 gołębi.

*

Zwykła nasza marchew jest prawdziwym skarbem witaminowym. Pod względem zawartości witamin i soli mineralnych wysuwa się na czoło warzyw. Marchew zawiera bowiem witaminy B 1, B 2, C, PP 1, K, no i duże ilości karotanu, który organizm nasz przetwarza na witaminę A. Marchew nie jest słona.

Ciekawostki ciekawostki...

posiada jednak sole mineralne, a zwłaszcza sole wapnia, fosforu, żelaza, miedzi i jodu. A więc jednak opłaci się pić sok z marchwi.

*

Chyba mało kto wie, że doprowadzenie do ust łyżki z zupą wymaga uruchomienia 30 stawów i 50 mięśni umiejscowionych od ramienia do końców palców. Ręka ludzka to skomplikowany i precyzyjny instrument. Każdy palec dłoni ludzkiej odznacza się określonymi cechami. Najbardziej „niezależny" i „pracowity" jest kciuk, najsilniejszy palec środkowy. Palce wskazujący i środkowy są najzręczniejsze. Palec mały jest leniwy i powolny. Palec serdeczny — nieporadny i „niezdolny". On właśnie z największą trudnością przyucza się gry na pianinie lub pisania na maszynie.

*

Włoska galanteria skórzana (bez obuwia i artykułów technicznych) staje się coraz poważniejszą gałęzią przemysłu krajowego jak i na eksport. Na pierwszym miejscu znajdują się rękawiczki skórzane, a dalej: walizy, torebki damskie, aktówki i portmonetki. Produkcją galanterii skórzanej zajmuje się 600 zakładów, spośród których 200 produkuje same rękawiczki. Najważniejszymi odbiorcami są NRF, USA, Francja, Wielka Brytania i Szwajcaria.

*

W bieżącym roku mija 250 lat jak zbudowano kilkanaście km od Leningradu dawną letnią rezydencję carów — Pietrodworec. Park pełen fontann jest chętnie odwiedzany w niedziele przez mieszkańców Leningradu. Po raz pierwszy po wojnie udostępniono zwiedzającym centralną część Wielkiego Pałacu z XVIII wieku. Pałac ten został zniszczony przez Niemców, był przez wiele lat odbudowywany. Pałac otacza park (ponad 800 hektarów obszaru) i 130 fontann.